№ 243. Kraków 25 Października — Czwartek. Rok 1855.

N 31) Krakowie
szy Poniedziałki i dni następujące
świętach. ksy
a:
w KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w KRAJU kwartalnie razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 458.
Pi niądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 24 października.

O wyspie Kubie dawno już ucichło. Dzienniki amerykańskie zajęte wewnętrznemi walkami przybyszów europejskich z rodowitemi mieszkańcami, które na wielu miejscach krwawych scen stały się powodem, nie wiele miały czasu zajmować się sprawą Kuby. Lecz znowu odzywają się tam naraz głosy za koniecznością wcielenia téj wyspy do unii. Czy słabość Hiszpanii wyczerpującéj swe siły w zapasach konstytucyjnych, czy chęć zwrócenia namiętności ku sprawom zewnętrznym, czy wreszcie zwyczaj stawiania jakiej ważnéj kwestyi na czele, ile razy się zbliża wybór Prezydenta unii, a może każda poniekąd z tych przyczyn, poruszyła pióra organów dziennikarskich w Ameryce — dość, że odzywa się znów jednym chórem okrzyk „Kuba!“ Wprawdzie jeszcze w portach amerykańskich nie uzbrajają wypraw podobnych tym, które się tak krwawo dla naczelników swoich zakończyły, lecz skoroby chwila ta nadeszła, czyżby Hiszpania zdołała ocalić kolonię swoją? Rząd angielski przewiduje zdaje się, że w Indyach zachodnich może przyjść niezadługo do zajść groźnych, bo już posłał okręty na wzmocnienie stojącéj tam swojej eskadry i podobno, że niektóre jeszcze statki wracające z Baltyku, mają tam popłynąć. Mówią także o gwałtownych notach gabinetu washingtońskiego nadeszłych do Londynu a tyczących się Kuby pośrednio, bezpośrednio zaś wzmocnienia floty angielskiéj w Indyach zachodnich i werbunków do legii cudzoziemskiéj.

Niewiemy, czy Francya i Anglia przyrzekły Hiszpanii pomoc swą przeciw roszczeniom amerykańskim, powiadano tylko, że to ma nastąpić — nastąpi zaś może dopiero w zamian za przymierze Hiszpanii przeciw Rosyi. Sprawa wschodnia weszłaby tym sposobem w dość bliski związek ze sprawą o Kubę, iżby Ameryce nastręczyć sposobność wmięszania się w zawikłania europejskie, do czego od niejakiego czasu zmierzać się zdaje. Dzisiejszy Prezydent Stanów Zjednoczonych umiał zażegnać burzę grożącą z powodu Kuby — niedługo przyjść ma do wyboru nowego Prezydenta. Stronnictwa chcą zapewne zmierzyć swe siły na polu kwestyj zagranicznych i wewnętrznych i z kolei poruszają najważniejsze: kwestyę emigracyi, cła na Sundzie, a wreszcie Kuby. Pierwsza miała niby stanowić pozór do poruszenia kwestyi emancypacyi, a stała się tak niebezpieczną, iż oba przeciwne obozy ulękły się jej by nie sprowadzić wojny domowéj; drugą pochwycił sam rząd, albowiem nadeszła pora odnowienia traktatu z Danią lub wypowiedzenia go; trzecia pozostawiona jest do rozstrzygnienia narodowi, czy zechce przyjąć wszystkie jej następstwa; a może rzucono ją tylko by na nowo poruszyć umysły i niedać uśpić téj żądzy zaboru, i ażeby pod wpływem téj żądzy wybór prezydenta się odbył. Za mało mamy dziś w Europie czasu, aby się po szczególe każdą amerykańską kwestyą zajmować; dotykamy ich tylko, ile razy wchodzą one w zakres spraw europejskich. Sprawa kubańska jeszcze do téj chwili nie nabrała znaczenia takiego, aby ważnym stawała się działaczem w zawikłaniach obecnych — ale niedługo przyjść do tego może. Dwiema drogami zmierza ku temu Ameryka: przez Sund i przez Kubę; próbuje obu, a każda z nich zarówno doprowadzić ją może do celu.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 21 października.

B. W pierwszym moim liście wspomniałem między innemi o stosunku Austryi do Niemiec i powiedziałem, że nie jest on jeszcze uporządkowany. Mógłem tak powiedzieć, albowiem widzę *dążenie* do nowego uporządkowania tego stosunku, dążenie rzeczywiste, które da się udowodnić nie gołém rozumowaniem, ale niezawodnemi datami. Uwaga zatem, że ten stosunek jest już oddawna ustalonym przez związek Rzeszy niemieckiéj, przez jego skład i system, nie osłabi mego twierdzenia.

Kto rozważnie zbadał istotę tego utworu politycznego, który zowiemy związkiem niemieckim, kto wglądnął w przyczyny i czynniki jego powstania, i przypatrywał się pilnie jego żywotowi 40letniemu, temu pewnie dziwnem nie będzie, że dzisiaj przeróżne zjawiają się wątpliwości, które odnoszą się nawet do kwestyi dalszego istnienia związku, że do różnych kwestyi przyłącza się także *kwestya niemiecka*. W zawikłaniu europejskiem codziennie mowa o Niemczech, jakby o owym węźle, który niedozwala rozwinąć się nagromadzonym żywiołom, dążącym widocznie do jakiegoś nowego przetworzenia się. Pomnijmy na to, co się działo w ciągu zeszłego i bieżącego roku w łonie samego zgromadzenia związkowego, pomnijmy między innemi na notę p. Glinki, a będziemy mieć dosyć szczegółowych znamion, z których można sobie zrobić ogólne pojęcie o stosunkach niemieckich. Kto wie, czy niepewność widoków i nieświadomość celów, które tak bardzo ciążą na wszystkiem, nie mają głównego swego źródła w tych stosunkach. Podniesienie więc téj kwestyi na tem miejscu nie jest bynajmniéj rozmyślnem wynajdywaniem przedmiotu, o którymby można coś do dziennika napisać. — Rządy (jednak nie wszystkie) i dzienniki niemieckie już się nie łudzą, do czego to wszystko prowadzi.

Dzienniki niemieckie co chwila wywodzą jeremiady o jedności Niemiec, ba nawet pozwalają sobie żartów w tym względzie, co zaprawdę nie przynosi im wiele zaszczytu. Przebąkują one od czasu do czasu z jakąś obawą i niedowierzaniem o niedogodności teraźniejszego położenia Niemiec, tak dla wewnętrznéj, jak i dla zewnętrznéj polityki, nie zapominając jednak nigdy o swéj lokalnéj antypatyi lub sympatyi, o swem stronniczem zapatrywaniu i nawyknieniu. I tak np. *Gazeta Nowo-pruska*, dowiadując się w tych dniach o jakiejś nocie austryackiéj *) do rządu bawarskiego, która rozbiera właśnie kwestyą niemiecką i oświadcza, że Austrya nie byłaby przeciwną pewnym zmianom w składzie i urządzeniu Rzeszy, ma przy téj sposobności zaraz na pogotowiu dla Austryi jakieś przytyki dosyć niezgrabne, i kończy tem, że Prusy przecież już dawniéj zwracały swą uwagę w tę stronę i teraz zapewne nie unikałyby zajęcia się tą kwestyą. Komuż tu nie stanie przed oczami obraz wiecznego dualizmu, antagonizmu?

Pomiędzy rządami Austrya najwięcéj stara się przedstawić Niemcom prawdziwy stan rzeczy. Każdy przyzna, że nie może to być rzeczą obojętną dla Austryi, która jest kierownikiem związku, a nadto liczebnie największem państwem związkowem i historycznym przedstawicielem przeszłéj jedności i wielkości Niemiec. Przed siedmiu laty, w roku próby i doświadczenia, poznała ona w stosunkach niemieckich, że konglomeraty bez jednéj łączącéj idei do niczego dobrego nie prowadzą, a teraz przekonywa się o tém może jeszcze dotkliwiéj. Wewnątrz siebie taką ideą wzmożona i ożywiona, widzi, że i Niemcom potrzeba czegoś podobnego, nie mówię jednak — wręcz tego samego. W uporządkowaniu swego stosunku do Niemiec uznaje właśnie środek do owego celu, i dla tego dąży do tego uporządkowania. Trudne to wprawdzie zadanie, trudniejsze może niż wszelkie inne, ale politycznie konieczne. Wątpliwe kwestye polityki wewnętrznéj załatwiają się mądrością i dzielnością władzy; wątpliwe kwestye polityki zewnętrznéj rozwiązuje dyplomacya lub miecz, — ale jak tu podołać kwestyom związkowym, które nawet istnienie związku podają w wątpliwość? Samem prawie postawieniem takich kwestyj niweczy się związek, schodzi się z drogi legalnéj. Austryi jednak nie można tu obwiniać, bo ona podaje i uwzględnia niezaprzeczone fakta, z nich wyprowadza swe wnioski i na nich opiera swe postępowanie. Postępowanie to zaś w dwóch objawia się kierunkach: wewnątrz państwa austryackiego i wewnątrz związku niemieckiego. Będąc bliższymi pierwszego kierunku, możemy powiedzieć, że Austrya bierze przezeń interesa niemieckie z każdym dniem istotniéj i silniéj w swą dłoń potężną i staje się tém samém w sobie saméj rzeczywistą naczelniczką Niemiec. Za daleko doprowadziłby mię dokładny rozbiór téj całéj kwestyi. Jeden list korespondenta nie wystarcza tutaj. Dla tego też przy sposobności i późniéj o tem. Nie są to rzeczy i dla naszego kraju błahe, bo z niemi łączą się losy nie tylko całości, ale i części.

Nie bez znaczenia w stosunkach, o których mowa, jest powołanie p. Maksymiliana Gagern na radzcę dworu do ministerstwa spraw zagranicznych. Austrya ile możności ściąga wszelkie lepsze siły niemieckie do siebie, aby z nich utworzyć zastęp sposobny i sposobiący do każdéj chwili stanowczéj. — *Umiejętność*, o któréj tu niedawno pewien znakomity mąż powiedział, że najwięcéj może przyczyniła się do wyniesienia Prus na to stanowisko, które przez niejaki czas w Niemczech zajmowały, umiejętność mówię, tak jak ją nowsze Niemcy z swego ducha narodowego wydały, doznaje dzisiaj w Austryi zaszczytnego przyjęcia i hojnéj opieki. Widać stąd, jak daleko sięga wzrok rządu austryackiego, jak głęboko szuka on podstaw dla swych widoków, zamiarów i czynności. Na wszechnicach austryackich widzimy powstające nowe katedry dla prawa niemieckiego, a więcéj katedr, niż dawniéj, dla prawa rzymskiego, które się tak ściśle zrosło z życiem prawnem narodu niemieckiego. Powołani z Niemiec uczeni; jako to: Phillips, Stein, Bonitz, Ahrens, Arndts, Aschbach i inni, tworzą niejako żywotne ogniwo pomiędzy umiejętnością niemiecką a Austryą. Słowem więc, i w dziedzinie ducha przewodniczy owa nowa, lecz na dawnych, bardzo dawnych historycznych podstawach zasadzająca się, wiele obiecująca idea. Oto woda na mały młynek *Constitutionnela*, który od niejakiego czasu tak skwapliwie i łaskawie zajmuje się stosunkami austryackiemi. Nieszczęści mu się jednak z tém, bo teraz, począwszy od *Wiedeńskiéj Gazety* i p. Collet-Meygret aż do berlińskiego korespondenta *Powszechnej Gazety Augsburgskiéj* odbiera biedaczysko zewsząd zaprzeczenia swych wiadomości, a tu nawet pozwalają sobie wątpić, czy ów wiedeński korespondent w Wiedniu pisze.

W tym czasie wyszło w Ratysbonie dziełko anonyma: *Die Grundlagen der Gesellschaft, vom historischen Standpunkte betrachtet*, o którem tu dla tego wspominam, że napisane przez byłego urzędnika austryackiego, zawiera ciekawe szczegóły i niekiedy trafne uwagi o przeszłych i obecnych stosunkach austryackich. Czytają je tu z zajęciem. W ogólności chce oprzeć porządek społeczny na religii i w niéj widzi wybawienie ludzkości.

Charakterystyczne błazeństwo przyszło dziś w Wiedniu na świat. Jest to humorystyczny tygodnik pod nazwą *Der Teufel in Wien*. Pełno w tém pismie wyrazów niby djabelskich i przeklęstw, chociaż myśl ma być trafną, mądrą, chłostającą. Dziękuję za taką sukienkę dla tak zacnych myśli. Jaki pan, taki kram. Co kraj, to obyczaj.

Nakoniec jeszcze podaję pogłoskę, że tu ma wychodzić *Dziennik polski*. Wątpię o tem. Możeby lepiéj zrobił p. redaktor *in spe*, gdyby swe talenta dziennikarskie ofiarował krajowym dziennikom, gdyby ostygł w swym zapale samodzielności, bo rozczarowanie bardzo prędko nastąpić może.

*) Patrz N. 240 *Czasu*, artykuł „Niemcy.“ (P. R. Cz.)

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XLII.

Nieśmiertelnicy — Lwy i Lwice (Bogusławskiego) — Jeszcze Linde — Syreny, a stąd Symbole — Poranki muzykalne — Projekta — Kalendarze — Kolenda Syrokomli — Deotyma i poniedziałki — Nowy pretendent — Dwie tajemnice, czyli małe zejście i jedno z pism (męzkiego rodzaju).

Słusznie to bardzo powiedziano: że nic na świecie nie ginie. Kto zaś temu nie wierzy, niech spojrzy na ów poczet nieśmiertelników, których za jedno choćby dotknięcie się przez nich pióra, lub klawiszu, rylce, pędzle i niekłamiące nigdy fotografy, przekazują do potomności. Co to za śliczny będzie kiedyś widok, patrzéć na ów pochód, ciągnący się aż dwoma szpalerami, dla przejścia do potomności.

„Jam wielki, i tyś wielki, mysmy wielcy oba!“ wyrzekł Bogusławski w owych Lwach i Lwicach, w które od dni kilku nieprzestaje się bawić publiczność warszawska; a my spoglądając dziś na te nieprzeliczone massy płaskorzeźb, sztychów, portretów etc., zawołamy chórem: „Wyście wielcy wszyscy!“

Dawniéj trzeba było być bohaterem, jakim monarchą, albo wybrańcem muz lub geniuszem, ażeby być podanym do nieśmiertelności; dziś w owym olbrzymim ruchu postępowym, dość stworzyć walca, dość pióro umaczać, aby wleść za ramy albo też za szkło, lub wybrązować oblicze swoje ku wiekopomnéj pamięci. Tak to wszystko rośnie z czasem i róść będzie dopóty, dopóki niedoprowadzą do tego, że ilu ludzi, tyle będzie ram!

Ale wróćmy do Lwów. Otóż powiedziałem, że Warszawa w téj chwili bawi się w Lwy i Lwice. Rzeczywiście jest tak. Pod tym bowiem tytułem, napisał przed kilku laty St. Bogusławski komedyą w 3 aktach, która zaraz po pierwszém jéj przedstawieniu, wielkiego powodzenia doznała. Po niejakim jednak czasie, sztuka poszła w zapomnienie, a wznowiona będąc w tych czasach, takie wzbudziła zajęcie, że w czasie jednego z przedstawień, kassa Teatru jeszcze przed widowiskiem, z powodu rozkupienia wszystkich biletów, zamkniętą została.

Sztuka ta napisana jest wierszém, a do tego i potoczystym i gładkim; odznacza się przytém dowcipem, i w szeregu polskich oryginalnych utworów, słusznie do pierwszych policzoną być może. Pomimo dobrego jéj obsadzenia przez tutejszych artystów, niepowiemy, ażeby pod względem gry nic jéj zarzucić nie można było; ale drobne te usterki nikną przy całości, a dokładne oddanie scen efektowych, przeplatających próżnię, zaciera zwolna małe niedostatki i wywołuje pożądany skutek. —

Zaczepiwszy o literaturę dramatyczną, możnaby na chwilę nim zejdziem do bruku, napomknąć nieco i o innéj także, a zwłaszcza że z okoliczności uwagi Redakcyi, co do zdania mojego o Lindem, pozostaję wam dłużny. Zachodzi tu bowiem małe nieporozumienie, które poczytuję sobie za obowiązek bliżéj wyjaśnić:

Powiedziałem, chociaż może nie dość dokładnie oddałem: że języki inne przydane do krajowego w Słowniku Lindego, są dla ogółu czytelników martwemi. Powtarzam więc i dziś to przekonanie w tych słowach: że cały materyał filologiczny, dla ogółu szukającego tylko znajomości mowy ojczystéj, jest martwą bryłą. Dla filologa bowiem z powołania są to rzeczy bardzo ważne, ale właśnie przed takiemi wszystkie obce słowniki stoją otworem, zwłaszcza, że znawcy niezgadzają się zupełnie na dobór materyałów, przez Lindego użytych.

Może jednak kto powie, że dla języka polskiego potrzebną jest etymologia, którą łatwiéj znaleść można przez porównanie kilku mów jednego szczepu. Aleź ta etymologia ogólnie biorąc, jest tam bardzo niepewna, a często i dowolna. Tak np. Linde wyprowadza imie *Boga* z *bojaźni*, gdy tymczasem przymiotnik z tego utworzony, to jest: *bogaty*, wskazuje raczéj *dostatek* niż *bojaźń*. Jakoż statut mazowiecki, wydany w Zakroczymiu 1390 roku, *zboże* nazywa *dziedziną, majątkiem*. Wątpimy przeto, aby rzecz jaka pozostawiona do roztrząśnięcia uczonym, była niezbędną do codziennego użycia.

Owszem, nawet wyraźnie się z tego okazuje, że cały ten szamerunek wyrazów z siedmiu lub ośmiu szczepów zebrany, jest dla praktycznego użycia ojczystego języka ciężarem, zamąceniem i materyałem zupełnie martwym.

Nie wspominam już wcale o potrzebie przerobienia tego słownika, nawet pod względem języka krajowego; wiadomo albowiem, że jeden z Getyngskich uczonych, dostawszy pierwszy tom Lindego, niewymownie się zdziwił, nieznalazłszy pod literą *A* ani jednego wyrazu polskiego prócz spójnika *a*, prostego i złożonego; przeciwnie, znalazł długą listę samych cudzoziemskich wyrazów, jak: affekt, abdykacya, abrewiacya itd. Wniósł więc z tego, że język polski jest jak najgorszy ze wszystkich, kiedy pod całą literą niema ani jednego własnego wyrazu. Przyczyną tego jest charakterystyka mowy naszéj, która zamiast *a* używa zmiękczone *ja*, czego nam wyraźnie język ludu dowodzi, jak np. *Jadam, Jewa*.

Zostawiwszy przeto obszerne filologom pole do badania języka i literatury spokrewnionych dyalektów; dla nas byłoby rzeczą nader pożądaną, ażeby to co jest najpożyteczniejsze w *Lindem*, to jest cieniowanie znaczeń każdego wyrazu, z przydaniem powagi, jak najprędzéj, w słownikach czystopolskich, znalazło zastósowanie. —

Przedstawicielami ruchu miejskiego, dotąd jeszcze są wodociągi, nie działają one stale, ale od czasu do czasu puszczane bywają. Już jedna z Syren mających ozdabiać bramę od ulicy Karowéj na Krakowskiém przedmieściu i Rynek starego miasta, ustawioną w tymże rynku została. Wykonał ją profesor Hegel, a odlał w swéj fabryce Minter. Syrena jak wiadomo jest godłem Warszawy, mieści się w jéj herbie, i dla tego do przyozdobienia obecnego, zastósowaną została. Ciekawą zaprawdę byłaby historya owych godeł czyli symbolów, które przez powinowactwo jakieś dalekie, przypominające rzecz inną, od najdawniejszych wieków przez różne ludy używane bywały. Takiemi np. są: wilk, lis, małpa, to jest żarłoczność, chytrość i naśladownictwo. Świat Indyjski i Egipski pokryty jest takiemi znakami, budzącemi myśl uśpioną, ale nieoświecającemi.

Symbola te, dzielą się na dziwaczne, przybliżone i trafne. Do pierwszych np. należy u Indyan krowa (bóstwo) godło pożytecznéj istoty; tak jak u Egipcyan koty, jastrzębie, ichneumony; a u Lutyków trzygłowy.

Do drugich liczą się labirynty otoczone gankami, na pół mili długiemi i piramidy, jako cześć dla królów i ludzi obdarzonych nieśmiertelnością. Wspaniałe pałace podziemne były uszanowaniem dla państwa umarłych.

Trzeci rzęd stanowią Memnony, czyli kolosalne posągi z rękami i nogami ściśnionemi, przedstawiające ciemnotę potęgi. Są one pozbawione wszelkiego ruchu i czekające na promyk słońca mający je ożywić. Przeciwnie znów sfinxy, wyobrażają postęp, trudniąc się jedynie rozwiązaniem zagadnień i puszczaniem ich w obieg. W Kairze są one tak kolosanéj wielkości, że pazury leżącego sfinxa, dorównywają wysokości człowieka.

W powieści indyjskiéj, Bagawad-Gita, cały świat jest Symboliką: woda, ziemia, życie, myśl, jest godłem, objawieniem najwyższego początku pod różną formą

W siódmym ustępie pierwszego listu mego jest dosyć znaczna omyłka drukarska. Zamiast „konkordat jest tém w dziedzinie stosunku państwa do kościoła, czem np.....“ wydrukowano: „Konkordat jest w tem codziennie stosunku państwa do kościoła, czém np....“

Wiedeń 22 października.

ꙭ W świecie dyplomatycznym oprócz sprawy wschodniéj która lubo nie weszła na nowo na stół pokojowych układów, wszelako zajmuje głównie umysły, mówią wiele o rozmaitych i na rozmaitych punktach, pokazujących się zawikłaniach. Stany Zjednoczone grożą wyprawą zbrojną na Kubę i Anglia już o wysłaniu w tamte strony znacznéj eskadry przemawia. Jeżeli się spór rozpocznie, Francya będzie musiała pójść za Anglią. Oba te państwa już od dawna pomoc swą Hiszpanii w téj mierze przyrzekły. Czy to przyśpieszy czy opóźni przystąpienie Hiszpanii do przymierza z Francyą i Anglią w sprawie wschodniéj, zgadnąć trudno. Lecz to pewna, że podobne wystąpienie Stanów Zjednoczonych na dalszy bieg téj sprawy, niepozostałoby bez skutku. Donoszą z drugiéj strony dzienniki, że kilka okrętów amerykańskich udało się do Neapolu, gdzie zapowiadają także ciągle bliskie ukazanie się eskadry francusko-angielskiéj. Byłaby to rzecz tém ważniejsza, że zajścia między Neapolem i państwami zachodniemi jeszcze nie zupełnie załatwione. Trzecie ukazanie się Stanów Zjednoczonych na widowni europejskiéj jest kwestya Sundu, która, pomimo wszelkich pogłosek o kongresie, zagraża stać się powodem do kroków gwałtownych. Co w takiem wikłaniu się stosunków europejskich, pocznie Rzesza niemiecka? Co za skutki pociągnie za sobą wyrok trybunału kolońskiego w sprawie konsulatu W. Brytanii? Oto zapytania, które tu jak powiedziałem, są przedmiotem poufnych a może w części i urzędowych dyskussyj.

Podług najnowszych wiadomości sprzymierzeni po zajęciu Kinburnu, gotowali się do ataku na Oczaków. Załoga i fortyfikacye tego punktu trudno aby się oprzeć były w stanie. Wzięcie Chersonu będzie nie tak łatwem. Co poczną sprzymierzeni zimą, gdy zatoka zamarznie? Z Krymu nic nowego.

Paryż 20 października.

Osoby które wróciły z Krymu zapewniają, że wyprawa na Kinburn przy pomocy armii pod Eupatoryą, musi sprowadzić wkrótce ważne następstwa. Prawie cała jazda angielska uda się do Eupatoryi i przejdzie pod dowództwo jenerała d'Allonville. Sefer pasza wrócił do Krymu i znajdował się 30go września w bitwie pod Eupatoryą. Kto wie czy nie dostanie się pod jego komendę cała jazda turecka znajdująca się pod tém miastem.

Sprawa neapolitańska bierze zły obrót. Król odmówił zadosyć uczynienia Francyi, pomimo rad austryackiego jenerała Martini. Sprawa piemoncko-toskańska nie idzie także dobrze. Król piemoncki upiera się, chociaż Francya i Anglia nie przyznają mu słuszności. W Neapolu Austrya robi interesa francuskie a w Turynie interesa austryackie robi Francya. Przyszła chwila że już nie potrzeba dowodzić dobrych stosunków Austryi z Zachodem. Przywołanie do Wiednia dyplomatycznych ajentów austryackich daje powód do różnych pogłosek. Tutejszy świat urzędowy nic o tém nie mówi. Poczekajmy zatém z przewidzeniami — korespondent *Indépendance* Y potwierdził podaną przezemnie wiadomość, że Prusy chciałyby zbliżyć się do Zachodu i wyjść z dotychczasowéj neutralności. Król belgijski napisał własnoręczny list do Cesarza z podziękowaniem za świetne przyjęcie w Paryżu swych dzieci. Dwór francuski i świat dyplomatyczny spoglądają z żywym interesem na obcowanie arcyksiężniczki austryackiéj z Cesarzową Eugenią. Księstwo Brabanccy bawią się i zwiedzają Paryż. Onegdaj zakosztowali przyjemności pieszego flanowania po Paryżu. Wczoraj Cesarz dał dla nich rewią jazdy w Wersalu, po skończeniu któréj oprowadził ich po pałacu i parku. Przybyły do Paryża margrabia de Moustier wróci niebawem do Berlina. Hrabia de Bourqueney wróci do Wiednia w końcu bieżącego miesiąca. Ostatni dyplomata używa tu wielkiego poszanowania. Czasy dzisiejsze są rajem dla dyplomatów francuskich, dla tego że ich popiera rozumna głowa cesarska i bohaterska armia. W Atenach ambasador francuski mógł zmusić króla greckiego do zapłacenia okupu za oficera francuskiego, którego byli porwali polityczni rozbójnicy.

W Anglii, *The Press* D'Israelego ogłosiła nowy artykuł za pokojem a przeciw Francyi. Chce ona pokoju po zajęciu Krymu, nie pytając się czy Rosya na to zezwoli. Inne dzienniki angielskie unikają téj materyi i czekają wzięcia Krymu. Jest to postępowanie jedynie roztropne. Potwierdza się że rząd angielski przedstawi w przyszłym parlamencie projekt do prawa przeciw szalonym emigrantom.

Podniesienie eskonty banku francuskiego do 6% jest nadzwyczajnie ważnym wypadkiem, przypominającym rok 1818 w którym Francya zapłaciła świętemu aliansowi dwa miliardy. Uderzającém jest że te dwa nadzwyczajne wypadki w finansach francuskich sprowadziła Rosya. Bank angielski zrobił to samo co bank francuski, a nawet go przesadził, albowiem w niektórych przypadkach eskonta jego wynosi dziś 7%. Podniesienie eskonty sprowadziło naturalnie nowy spadek papierów. Na giełdzie paryzkiéj, często bardzo ciemnéj i naiwnéj rozeszły się z tego powodu różne niedorzeczne pogłoski: np. że Stany Zjednoczone zawarły traktat z Rosyą. Stany Zjednoczone zapewnie tego nie zrobią, bo nie mogą. Alians francusko-angielski jest równie silnym na morzach rosyjskich jak na morzach amerykańskich. Spadek giełdy, drogość życia, koalicye, spiski *Mariany* przerażają tchórzliwych. Ktoś włożył w usta Thiersa następujące wyrazy: „w r. 1848 kryzys polityczna sprowadziła kryzys finansową, w roku 1855 kryzys finansowa może sprowadzić kryzys polityczną.“ Obawa jest zbyteczną. Widząc mądrość rządową we wszystkich gałęziach administracyi, można być pewnym że zima przejdzie spokojnie. Społeczność francuska, kiedy jest dobrze rządzoną, jest niewyczerpaną w zasobach i energii. P. Granier de Cassagnac w dzisiejszym *Constitutionnelu* przypisuje te cnoty rozdrobnieniu własności. Artykuł jego jest politycznym, ale godny jest także uwagi pod względem ekonomicznym.

W Angèrs rozpoczął się proces drugiéj części spiskowych *Mariany*. Rozprawy w tym procesie są równie nauczające jak dawniejsze. Prokuratorya ma trudności w zebraniu świadków, albowiem *Mariana* potrafiła wzbudzić teroryzm między ciemnym włościaństwem.

Wiedeń 23 października. J. C. K. Mość przybył wczoraj z Schönbrunn do Wiednia i dawał posłuchanie wielu osobom. — Najmłodszy brat Cesarza JCW. Arcyksiążę Ludwik Wiktor spodziewany dziś z Ischl z powrotem.

— Z Paryża miano wiadomość, że bar. Bourquenay wraca na posadę swoją 30go b. m.

— *O. D. Post* donosi, że radzca ministeryalny pan Brentano wyjechał w poniedziałek do Paryża w interesie banku kredytowego.

— *(Dokończenie 5go artykułu* Koresp. Austryackiéj *o studyach prawnych.)*

„Uczęszczanie cudzoziemców na uniwersytety austryackie było dotychczas prawie niepodobnem, albowiem bieg nauk na tych uniwersytetach był całkiem odmienny niż w Niemczech. Teraz nic niestanie na przeszkodzie młodzieży niemieckiéj, chcącéj kształcić się w prawnictwie w Austryi; a jeżeli jak się spodziewamy, uniwersytety austryackie zakwitną, czego z utęsknieniem wyglądają katolicy niemieccy, których uniwersytety prawie wszystkie zostają pod wpływem rządów protestanckich, natedy z pewnością liczyć można na powiększoną ilość uczniów na uniwersytetach naszych. Kiedy zaś oczekiwanie to spełni się, wtedy Austrya i pod umysłowym względem zajmie w obec Niemiec to stanowisko do jakiego jest powołaną.

„Kwestya egzaminów bywała dawniéj w Austryi po prostu rozstrzyganą w ten sposób, że każdy profesor słuchał egzaminu uczniów swoich i wydawał im świadectwa. Urządzenie to stanowiło część składową całego systemu studyów, który przekazywał uczniów wyłącznie pewnemu profesorowi na każdy przedmiot i raz na zawsze zakreślał stałe granice wykładu. Sądzono, że tą drogą da się kierować umysłem i charakterem młodzieży. Wypadki wielkiéj wagi dowiodły, że się łudzono. Nie chcąc do dawnego powracać systemu, przywrócenie ówczesnéj formy egzaminów nie dałoby się wykonać. Najwyższe postanowienie z 25 wrześ. r. b. utrzymało formę egzaminów rządowych w nowszych czasach zaprowadzoną, ale urządzenie ich, korzystając z nabytych doświadczeń, w ważnych punktach zmieniono. Jednym z najważniejszych zarzutów czynionych dotychczasowemu ich urządzeniu, była trudność znalezienia pewnéj miary wymagalności przy tych egzaminach, obejmujących wiele a po części różnorodnych przedmiotów, i aby wedle tego oceniać popisy egzaminantów niemylnie i sprawiedliwie. Wprawdzie trudność ta leży w saméj naturze rzeczy; jednakowoż można znaleść formy popisów dających wszechstronną pewność, o ile takową ludzie w ogóle otrzymać są zdolni. Przykład stawiają tu egzamina kandydatów na nauczycieli gimnazyalnych.

„Potrzeba jednak do tego rozwlekłego przyrządu pisemnych wypracowań popisowych, tak domowych jak i pod zamknięciem, tudzież stawiania obszernych ustnych pytań, co nader długiego wymagałoby czasu i tak dalece zatrudniałoby doświadczonych egzaminatorów, że praktycznie staje się niewykonalnem, jeźli liczba zdających egzamina nie jest nazbyt ograniczona. Wszelako tylu jest słuchaczy na wydziałach prawnych, że chcąc egzaminować wszystkich, a przynajmniéj tych, co się służbie rządowéj poświęcają, trzeba z każdym odbyć egzamen w jak najkrótszym czasie.

„Dla tego rezultat nigdy zupełnie pewnym być nie może, a niedokładność wykonania jaka zawsze towarzyszy wszystkim czynnościom ludzkim, musi w postępie rosnącym podnosić stopień niepewności w saméj naturze rzeczy leżący. Próżnąby przeto była nadzieja, że niedoskonałości te dadzą się całkowicie uchylić, jeżeli się nie uchyli właściwéj przyczyny onych, to jest zbyt wielkiéj liczby składających popisy. Tem gorliwiéj wszakże starać się należy, aby dopiąć celu, to jest, aby o ile można naprawić uznane niedogodności. Za środek do tego obrano, aby przedmioty grupować i oddzielać stósowniéj tj. mając na względzie wewnętrzny ich związek, co wyłącznie jest rzeczą pamięciową i dla tego wystawia egzaminowanego na największą ilość nieprzewidzianych przypadków. Tym sposobem ułatwionem jest zadanie i egzaminowanego i egzaminatora. Resztę zostawić należy starannemu o ile można wyborowi komissarzy egzaminacyjnych.

„Innym zarzutem przeciw dotychczasowemu urządzeniu egzaminów rządowych był brak prawnego przymusu uczniów do składania w ciągu kursu nauk, rachunku z postępków swoich. Uczyniono temu zadosyć, nakazem, aby po skończeniu drugiego roku uczniowie składali egzamen. Egzamen ten w ścisłym zostaje związku z nowym planem naukowym. Podobne połowiczne egzamina stały się przez to podobnemi, iż wykład przedmiotów popisowych jest wtedy właśnie zamknięty.

„Wszelako, jeżeli zewnętrznym korzyściom przymusu egzaminacyjnego nie ma być poświęcony wewnętrzny trwały zysk z natężonego studyum, jeżeli egzamen ma mieć rzeczywiście na celu, aby uczniowie pracowali dla własnego wykształcenia swego nie zaś dla samego egzaminu, na ówczas nie można zaraz po zamknięciu wykładów słuchać egzaminu z przedmiotu w którym się ćwiczyć byli powinni, ale należy uczniowi zostawić czas przerobienia tego umysłowo, czego się uczył. Egzamina po sobie następujące mają szczególnie to do siebie, że uczniowie już się niezajmują przedmiotami z których już popis odbyli, a tylko następne mają przed oczami.

„Jeżeli przeto obowiązkowe studya mają oznaczać nie maximum lecz minimum zakresu gałęzi naukowych, z których egzamen ma być zdawany, natedy egzamina niepowinny jeden po drugim zaraz następować. Nowy plan naukowy dzieli niejako jak widzieliśmy, kurs 4-letni na dwie połowy, z których pierwsza zawiera ogólne studya prawnicze, druga zaś prawo szczególne austryackie i umiejętności polityczne. Tym sposobem można było rozłączyć je egzaminem, nie naruszając obu powyżéj wzmiankowanych względów. Połowiczny ten egzamen przyczyni się owszem do podniesienia audytorium dwóch lat ostatnich przez wydzielenie uczniów niezdolnych lub niedbałych, a tem samem podniesie stanowisko naukowe.

„Dla tych korzyści przyjąć się muszą niedogodności praktyczne, jakie się pokażą nieochybnie przy wprowadzeniu w życie tych pośrednich egzaminów. Liczba bowiem egzaminantów na uniwersytetach uczęszczańszych, będzie bardzo znaczna, egzamina kilka tygodni zajmować tam będą, a przez kilka przynajmniéj lat właśnie do tego egzaminu prawie sami tylko profesorowie będą mogli być użyci, którzy czy egzamen przed czy po feryach odbywać się ma — nie mogą bez szkody dla wykładu zaniedbywać wśród tego katedr swoich.

D a n i a.

Wspomnieliśmy w przeglądzie naszym z niedzieli, iż *Hamb. Nachr.* donoszą o nocie rządu duńskiego do państw morskich i handlowych w celu wezwania tychże na konferencyą w sprawie cła na Sundzie. Do noty téj dołączony jest memoryał, który powyższy dziennik w ścisłem streszczeniu, *Indépendance* zaś z d. 21 b. m. nieco szczegółowiéj podaje:

Memoryał nadmienia naprzód o ruchu od dawna skierowanym przeciw cłu, bez względu na urządzenia Danii, jedynie ku ułatwieniu żeglugi i t. d. Pod śp. królem Chrystyanem VIII. w skutku rozpoczętych między Danią, Anglią i Szwecyą negocyacyj, uskuteczniono została rewizya taryfy. Były atoli natenczas przestanki. Chrystyan VIII. miał na celu inne jeszcze zmiany i rewizye, lecz nie mógł ich dokonać z powodu wojny (z Szlezwig-Holsztynem) i jéj następstw. Późniéj wybuchła wojna wschodnia.

Jeżeli Dania obecną obrała chwilę, aby raz rzecz doprowadzić do celu, wymaga tego jéj sytuacya. W nocie z 14go kwietnia b. r. poseł amerykański w Kopenhadze wykazał konwencyą z 26go kwietnia 1826 roku, gdzie jedynie co się tyczy Ameryki wzmianka jest o cle. Z wyjaśnień posła amerykańskiego wynika, że celem jego jest uwolnić okręty amerykańskie od cła, chociaż względnie Danii uwolnienie to nie jest koniecznem następstwém ustania konwencyi. Dania sama skłoniłaby się do rewizyi taryfy, lecz ani Ameryka ani inne państwa nie poprzestałyby na tém. Rząd duński pozostawia więc na boku rewizyę, nie odstępując od jéj całkowicie. Wychodzi on z téj hipotezy, że inne rządy uważając rewizyą za niedostateczną do zapobieżenia starciom, byłyby Danię wezwały do uczynienia innych propozycyj. Lecz jest ogólne pragnienie dojścia do stanowczéj zgody, któraby usunęła cło, nie ubliżając prawom korony duńskiéj. Te to powody skłoniły Danię do propozycyi skapitalizowania cła. Pod

---

Świat cały jak sznurek pereł jest szeregiem bóstwa, według rozmowy Kryszny z Ardżuną.

Mistyka Egipska tém się różni od Indyjskiéj, że zaniechawszy zjawisk świata, umysł tylko swój chce połączyć z najwyższym początkiem i wejść do całości tą drogą. Mistyka zaś hebrajska uważa fenomena świata jako ozdobę pierwszéj przyczyny, różni się więc zupełnie od panteizmu indyjskiego.

Nakoniec symbolikę doskonałą stanowią znaki naturalne jak koloryt i postać, które już są początkiem wyższéj cywilizacyi, mianowicie jeżeli stanowią powłokę wzniosłéj duszy.

Na tych przeto zasadach opierając wywody swoje, łatwo odgadnąć dla czego Warszawa, jako miasto położone nad jedną z rzek większych, a do tego spławną, dostała za godło Syrenę, która nakształt owéj morskiéj zalotniczki, wabiącéj swym rzewnym i rozkosznym głosem, jak mówią mitologiczne legendy, słuchaczów; wabi nas dzisiaj do zamiłowania i rozwoju żeglugi. —

Ale dosyć o Syrenach, które mimochodem nasunęły mi na myśl śpiewy i muzykę. Owóż zapowiedziane muzykalne poranki przychodzą do skutku. Trzy jak słychać śpiewaczki Warsz. Tow. Dobroczynności, podjęły się urządzenia tych trzech poranków. Pierwszy z nich, który ma być w końcu tego miesiąca w sali Towarzystwa Dobr. na Krakowskiém przedmieściu, ma się odbyć pod kierunkiem panny Zofii Malhomme. Zapewnie ta amatorka i pierwsza bez zaprzeczenia z tutejszych pianistek (bez obrazy dobijających się o tę nazwę), przyłoży się i sama do uświetnienia poranku grą swoją. A że pianistka ta posiada w Warszawie ogólne współczucie, słusznie zatém przypuścić możemy, że poranek jéj, to jest muzykalny, tak jak i piękny poranek jéj życia najpomyślniejszym skutkiem uwieńczony zostanie.

Drugi zaś z kolei, ma podobno należeć do hrabiny Ermancyi Uruskiéj, która już do Warszawy wróciła, a trzeci nakoniec do hrabiny Potockiéj (Maurycowéj) która jeszcze za granicą bawi.

Poranki te przynajmniéj, oprócz znacznego zasiłku dla biednych, obudzą jeszcze jakieś tętno życia, w murach naszéj stolicy, która po letnich i zagranicznych wycieczkach, nie może dotąd jeszcze przebudzić się z uśpienia.

Nadzwyczajna w tych czasach drożyżna wszystkich bez wyjątku produktów do życia, zniewala Towarzystwo dobroczynności do obmyślania rozmaitych środków, celem odpowiedniego utrzymania biednych, nad któremi rozciągnęło opiekuńcze swe skrzydła. Tym więc sposobem oprócz owych poranków, jest jeszcze w projekcie i drugi środek, którym jest urządzenie kwesty po domach, przez Damy i opiekunki. Czy projekt ten przyjdzie do skutku, jeszcze nie wiadomo; jeżeliby wszakże otrzymał właściwą sankcyę, byłby nader dla biednych korzystnym. Najpierwsze z towarzystwa Damy, przyjmą czynny w téj kweście udział, tym więc sposobem każdy złoży datek, który w rezultacie obfity plon przyniesie. Ale potem o tem, boć to jeszcze są zamki na lodzie. —

Jak w r. z. J. Unger, tak w r. b. Jan Jaworski wszystkich wydawców kalendarzy na r. 1856 prześcignął, i w połowie większej b. m. wydał swój kalendarz astronomiczno-gospodarski. Coby to np. kilkanaście lat temu powiedziano, gdyby który z wychodzących podówczas kalendarzy, ośmielił się ukazać na początku ostatniego kwartału ubiegającego roku, wyprzedzając na trzy niemal miesiące swe prawa? I jakiż to jeszcze ten nowo zjawiony Kalendarz? Oto księga jedno-tomowa, nabita wszystkiemi wiadomościami, właściwemi tego rodzaju dziełom, a do tego napełniona uczonemi i literackiemi artykułami pierwszych niemal pisarzy naszych.

Jeżeli też czemu, to Kalendarzom tegoczesnym, niepodobna jest odmówić uderzającego w oczy postępu. Jakkolwiek nawet postęp to twórczość, a kalendarze nie są żadnym tworem, bo istniały od wieków; wszelako obrobienie tychże i przemiana w najzupełniejszą Astronomiczno-gospodarsko-naukowo-literacką książkę, do rzeczywistego należy postępu.

Przecież i Syrokomla, ów ulubiony wieszcz tegoczesny, nie wahał się przyłożyć do Kalendarza, kolendą swoją, mówiąc między inemi:

„Po nad miasta, nad wioski,
Niechaj czuwa duch Boski,
Dary łask niech rozsypie w narodzie; —
Czy biesiada, czy praca,
Niech wam serca obraca,
Ku miłości i zgodzie.

A Opatrzność co chwila
Niech was groszem zasila,
Szczęść wam Bóg i panowie i prości!
Mając grosza obficie,
Toż Kalendarz kupicie,
Liczyć dzionki radości!

I rzeczywiście nie omylił się, boć taki tom z tylu wiadomościami, niechybnie rozkupią, chociaż nie na nim jednym się kończy, bo w podobnym guście, rozmiarze i treści, powitają nas niebawem i Strąbski i Unger, owi od lat kilku współzawodnicy w wydawnictwie tego rodzaju. —

Jakkolwiek Deotyma wróciła, krążą jednak pogłoski, że poniedziałki, a raczej owe literackie w tych dniach wieczory, skasowane zostaną. Byłaby to rzeczywista szkoda, zwłaszcza gdy nietylko Warszawianie, ale i obywatele z prowincyi, tak do owych poniedziałków przywykli jak do codziennego jadła. Wprawdzie jest to tylko pogłoska, a pogłoski często bardzo zawodzą. —

Na wzór odpalonego w tych dniach sukcesora, słychać coś o innym, lecz zupełnie nowym i do innéj rodziny roszczącym swe pretensye. Jest to wszakże dotąd jeszcze głuchą tylko wieścią, niemal tajemnicą, tak samo jak jest tajemnicą małe zajście i jedno z pism (męzkiego rodzaju). Nic nierozumiemy! zawołacie — słusznie, a więc proszę posłuchać: Ktoś dał się słyszeć, i to dosyć publicznie, że pani.... jest czy była bardzo nań łaskawą, a nagabany od całego obecnego grona, o wyznanie prawdy, wiadomym uśmiechem, co to niby zaprzeczając, rzeczywiście potwierdza, dał do zrozumienia, że co mówi jest prawdą. Pani.... miała zaufanego bardzo przyjaciela (bo zaufani przyjaciele, to dziś bardzo w modzie) chociaż prawdę mówiąc są to nieraz chodzące epidemie i klęski domowe. Owóż posłyszawszy o tém co zaszło w gronie, powierzyła mu swą rozpacz i zażądała od niego pomsty. Ale cóż kiedy kodeks zakazuje zabijać ludzi, jak w korsykańskiej wendecie, więc trzeba było użyć środka innego. Jaki to zaś był środek, to już nienależy do mnie; pewną jednak jest rzeczą, że jeden z moich znajomych odwiedzając owego *ktosia*, zastał go w łóżku, w które położył się już od dni kilku, i jakoś wkrótce po rozmowie owéj damy z zaufanym przyjacielem. Jakkolwiek wielu bardzo potępi ten fatalny środek, jabym jednak sądził, że w takim przypadku jest on najwłaściwszy, bo człowiek który szarpie i lekceważy honor kobiety, nie wart być powołany do honorowej walki. —

Co zaś do jednego z pism (męskiego rodzaju), owóż krąży pogłoska, że pismo to poparte wspólnemi środkami, ma się tu u nas przekształcić od nowego roku, że wiele bardzo intelligencyi, połączyło się razem, aby z niego wyrobić godnego współzawodnika pism innych, jednem słowem mówiąc, aby z gąsienicy przetworzyć je w motyla! czas to wszystko pokaże, a więc niespieszmy się z uprzedzaniem o tem przedsięwzięciu. ⨀

tym względem memoryał przypomina historyę praw Sundu i rolę, jaką cło odgrywało w polityce północnéj Europy. Tak traktując kwestyę, nada się negocyacyi cechę, jaka jéj przystoi. Życzenie Danii, aby się negocyacye otwarły w Kopenhadze w ciągu listopada b. r., wyrażonem jest już w okólniku, tudzież powtórzone i poparte dowodami, jakich dostarczają okoliczności i ważność miastą Kopenhagi w sprawie, o którą chodzi. Nie chcąc w niczem wyprzedzać postanowień rządu, Dania wskazuje podstawę, któréj przyjęcie według jéj zdania dozwoliłoby przyczyniać się każdemu z mocarstw do spłacenia kapitału, w części przypadającéj na każdego z cła pobieranego za jego żeglugę i jego handel. Opłata na Sundzie pobierana jest częścią od okrętów, częścią od ładugi. Ostatnia przynosi istotne cło na Sundzie, kiedy pierwsze płacą od latarni morskich i t. p. Niegdyś objawiano zdanie, ażeby przyjąć za wyłączną zasadę kapitalizacyi narodowość okrętów, przepływających ciaśninę. Lecz projekt ten nie był bynajmniéj słusznym, albowiem liczba okrętów należących do jednego narodu i przebywających Sund, nie wyobraża równéj części, w jakiéj naród ten przykłada się do cła, pobieranego szczególnie od towarów. Zastósowanoby się więcéj do istotnego stanu rzeczy, gdyby wzięto za podstawę ilość towarów, które przeprowadzone zostały przez Sund i Bełt. Możnaby np. się zgodzić, aby dotyczące państwa licząc w to Danię, przyczyniały się w stosunku ilości towarów wyprowadzonych z ich portów i wprowadzonych na Baltyk, przechodząc przez ciaśninę, lub wyprowadzanych tą samą drogą z Baltyku, aby je do własnych portów wprowadzić. Porównawszy tę podstawę z podstawą narodowości okrętów, tak, aby wynagrodzenie mające być spłacone Danii, obliczonem zostało prawdziwe cło na Sundzie według ruchu towarów, według wprowadzenia lub wyprowadzenia bezpośredniego z każdego kraju towarów, które przeszły ciaśninę Sundu i Bełtu i za opłatę latarni morskich według pawilonu, zbliżonoby się do słusznego rozwiązania. Takim jest co do swéj istoty memoriał, załączony do depeszy z 1go października. Z dwóch wykazów przydanych, jeden daje sumę cła pobieranego na Sundzie i Bełcie, od okrętów każdego z państw w latach 1851, 1852 i 1853, drugi sumę cła pobieranego od towarów wprowadzonych na Baltyk lub wyprowadzonych z tegoż morza.

Królestwo Polskie.

Kor. Pruska donosi z Warszawy, że miano tam pewne wiadomości o układach między Stolicą apostolską a rządem rosyjskiem pod względem zamianowania biskupów na wakujące w Królestwie Polskiem dyecezye, i że układy te do pożądanego doprowadziły skutku. Większa część kandydatów przez Rosyę przedstawionych, a między nimi kandydat na arcybiskupstwo warszawskie, mieli już otrzymać przyzwolenie papieskie.— O ile nam wiadomo układy te się toczą wprawdzie, lecz skutek ich jeszcze niepewny. Kandydatem na Arcybiskupstwo Warszawskie ma być administrator téj dyecezyi prałat Fijałkowski, lecz Stolica apostolska nie jest mu przychylną.

Francya.

Monitor ogłasza następujący dekret:

Art. 1. Przez przeciąg lat trzech od daty niniejszego dekretu, uwolnione będą od cła wchodowego: drzewo budulcowe, drzewo do wyrobów stolarskich w klocach lub rznięte, grubości więcéj niż 10 decimetrów, nieprzerobiony kruszec lany, żelazo w sztabach, blacha żelazna i rynny, miedź i cynk surowy, konopie i len surowy lub międlony, żywica i maź, łój i inne zwierzęce tłuszcze, przeznaczone do budowy okrętów, byleby wprowadzający udowodnił w terminie rocznym od dnia wprowadzenia, dostawienie rzeczonych przedmiotów na cel zadeklarowany.

Art. 2. Przez przeciąg roku od daty niniejszego dekretu, cło przewozowe od obcych okrętów ustanawia się jak następuje:

Wszelkiego rodzaju statki morskie żaglowe lub parowe — uznane być mogą za francuskie, za pośrednictwém opłaty cła 10% od wartości, którą oznaczy rada komitetowa sztuk i rzemiosł.

Art. 3. Postanowienia naszego ministra finansów, wspólnie z naszym ministrem rolnictwa, handlu i robót publicznych, oznaczą naturę i warunki usprawiedliwienia, jakiemu podlegać będą swobody przyznane artykułem 1 niniejszego dekretu.

Każde przestąpienie zapadłych w tym przedmiocie postanowień, podlegać będzie karom oznaczonym w 2 §. artykułu 5 prawa z 5go lipca 1836.

Turcya.

Intrygi, które się skupiały około patryarchatu greckiego w Stambule zakończyły się nateraz przez zwalenie dotychczasowego patryarchy Antimosa, a wybór następcy jego Cyryla biskupa Amazyjskiego, najmłodszego z członków synodu. Według wiarogodnéj a przynajmniéj najprawdopodobniejszéj wersyi, dla tego żaden z trzech pretendentów do téj posady ważnéj i korzystnéj nie mógł się dostać, iż Porta poczyniła była pewne obietnice tym, którzy się najbardziéj za Antimosem wstawiali (Redcliffe?), a mianowicie, iż jeżeli go utrzymać się nie da, przynajmniéj żaden z jego osobistych nieprzyjaciół nie zajmie po nim miejsca. Za wpływem Porty, a szczególnie za osobistem staraniem się Ali paszy i Fuada paszy można było zadosyć uczynić temu ostatniemu przyrzeczeniu, a mimo tego nie dopełnić pierwszego, to jest utrzymania Antimosa i w téj okoliczności upatrują niektórzy siłę nowego ministerstwa, które oparło się wpływom obcym, czy takowe były w formie fanaryotycznych dążeń, czy w osobach klientów redcliffowych. Nowy patryarcha ma jeszcze nieskalaną opinię, powagę u ludu i przyzwoite pozory: wszystko to dość rzadkie przymioty u biskupów greckich. Dawniéj był on nauczycielem domowym u p. Zarifi bogatego kupca greckiego, który w ścisłych z rządem rosyjskim zostawał stosunkach. Dom ten handlowy pod firmą Zarifi i Zafiropulo użył wpływu swego na mieszkańców, aby wybrano Cyrilla patryarchą. Jakie jego zaś będzie stanowisko w obec politycznych stronnictw, tego dziś jeszcze przewidzieć się nie da.

— *Journal de Const.* z d. 11 października zamieścił następujące ostrzeżenie na czele pisma swego: „Z wyższego polecenia. — Gdy *Journ. de Con.* w numerze swoim z dnia 1 b. m. ogłosił list datowany z Karsu, zawierający najkłamliwsze opisy o stanie, w jakim załoga twierdzy téj ma się znajdować, rząd cesarski widzi się przeto spowodowanym zaprzeczyć dziennikowi temu jak najformalniéj na zasadzie urzędowych raportów swoich i dokładnych doniesień. W. Porta zmuszoną już się być widziała udzielić dziennikom urzędowe ostrzeżenie tej treści, aby się takowe wstrzymywały od podawania szczegółów działań wojennych stawiających przeszkodę ich pomyślnemu skutkowi, tudzież nowin mogących być dla nich ze szkodą. Jeśliby *J. de C.* pomimo tego powtórnego ostrzeżenia i lekceważąc wyraźny dany sobie zakaz, nie przestawał pomimo tego umieszczać w kolumnach swoich podobnych publikacyj, wtedy W. Porta zmuszoną zostanie orzec jego zawieszenie. Niniejsze ostrzeżenie ma być umieszczone na czele najbliższego numeru *Journalu de Const.* Dan w Wysokiéj Porcie d. 8 października 1855.“

Kraje Czarnomorskie.

Od chwili zdobycia Kinburnu, nienadeszły żadne wiadomości, czyli co daléj flota przedsiębrała w limanie dnieprowym. Brak depesz telegraficznych z Paryża o dalszych w tych miejscach działaniach morskich i lądowych, staje się z jednéj strony powodem najrozmaitszych pogłosek, z drugiéj zaś domyślać się każe, że sprzymierzeni ważny jakiś ruch przedsiębrali, którego dopiero rezultaty przyniesie *Monitor*. Od upadku południowéj strony Sebastopola, to jest od chwili kiedy wojna przestała się ograniczać na obléżeniu téj twierdzy, stanowcze tylko mniéj więcéj zdarzenia wojenne podawane są publiczności, wszakże wytężona ciekawość wygląda lada dzień ważnego jakiego skutku działań tak w Krymie jako i na pomorzu chersońskiéj lub tauryckiéj gubernii. W Paryżu krążyła jeszcze wieść w sobotę o wzięciu przez sprzymierzonych Oczakowa; i nic w tem dziwnego: zdawałoby się, że to nastąpić koniecznie powinno, aby opanować cały liman dnieprowy; powyżéj wszakże Kinburnu i Oczakowa mają być ustawione baterye rosyjskie nad brzegami, które będzie trzeba zmusić do milczenia chcąc swobodnie zajmować ujście Dniepru i Bohu. Wszystkie dzienniki jakie dzisiejszą pocztą nas doszły, zajmują się tylko przypuszczeniami pod względem możności opanowania dróg wiodących z Rosyi do Perekopu — mówić dziś o tem zawcześnie. *Fremdenblatt* tylko podaje wiadomość nie mówiąc zkąd ją posiada, że po kapitulacyi Kinburnu sprzymierzeni zawezwali jen. por. Knorringa komendanta Oczakowa, aby się poddał, przyrzekając mu wolny odwrót z chorągwiami, bronią i całym rynsztunkiem, lecz tenże odrzucił propozycyę; następnie zaś, że Kinburn zajęli sami Anglicy, a francuskie wojsko ekspedycyjne znajduje się na okrętach, które stoją w limanie dnieprowym na kotlinie zwanéj „Głęboka woda“. Odessa po okropnéj trwodze w jaką ją wprawiło ukazanie się floty sprzymierzonéj, zaczyna się napowrót zaludniać zbiegłemi mieszkańcami; zaniechanie bombardowania tego miasta w téj chwili utwierdziło nawet wiarę, że sprzymierzeni nie będą go ani teraz ani potem atakować. Nagromadzone tam wojska napowrót wychodzą, niepotrzebnie forsowne marsze odbywszy. Ostatni artykuł wstępny *Gaz. Krzyżowej* poświęcony kwestyi zbożowej jako wielkiemu motorowi pokojowemu, utrzymuje, że sprzymierzeni nie będą nigdy bombardować Odessy, boby chyba bombardowali własne spichlerze, i oblicza, jakie straty targi zbożowe na zachodzie poniosły ze zniszczenia składów portowych na morzu Azowskiem. Jest to poczęści prawdziwe, ale wprzód nim zboże z Taganrogu, Jeniczeska i t. d. poszłoby do Europy, służyłoby raczej do zaopatrzenia armii rosyjskiéj w Krymie. Dla tych samych powodów dla jakich floty spaliły magazyny portowe azowskie, spalić mogą również magazyny odeskie, jeżeli wprzód wojska ich lądowe nie opanują dróg wgłąb Krymu wiodących. W Stambule powszechnie sądzono, że wszystkie ruchy wojsk sprzymierzonych to jedynie mają dziś na celu, i że nie należy się z tego powodu spodziewać walnej bitwy w Krymie.

Z Azyi również same tylko wieści. Mówią, że Omer pasza jeszcze nie wyruszył z Batum na odsiecz Karsowi, lecz zamierza przed zimą jeszcze opanować drogi wiodące w posiadłości azyatyckie Rosyi i tym sposobem zmusić jen. Murawiewa, by odstąpił od oblężenia. Wódz rosyjski nie opuściwszy okolic Karsu po niedawnym szturmie, zamyśla zapewne ponowić go niezadługo.

Minister wojny odebrał w Paryżu drogą telegraficzną od admirała Bruata szczegółowy raport o ataku na Kinburn i jego zajęciu. Raport ten ogłoszony w nadzwyczajnym dodatku *Monitora* i bez podpisu podany, brzmi następnie:

„*Kinburn 17 października.* Dnia 14go października eskadry opuściły przystań Odeską za ustaniem silnego wiatru zachodniego, który od dnia 8go działaniu ich przeszkadzał. Tego samego dnia wieczorem zarzuciły kotwicę pod Kinburnem.

Wczoraj cztery francuzkie szalupy kanonierskie „Tirailleuse“, „Stridente“, „Meurtrière“, i „Mutine“ wysłane przez kontradmirała Péllion pod wodzą porucznika Allemand z okrętu „Cacique“, przepłynęły z pięciu kanonierskiemi łodziami angielskiemi liman Oczakowski i weszły na Dniepr.

Nazajutrz 15go października o świcie, wojsko wylądowało w bliskości 4500 metrów na południe od twierdzy. Po południu bombardy rozpoczęły ogień, lecz za nadejściem nocy z powodu kołysania bałwanów przeszkadzających strzałom, zamilknąć musiały.

Następny dzień (16ty) straconym prawie był dla nas z powodu odwrócenia się wiatru na południo-zachód. Wojsko zajmowało się robotą szańców i posuwało rekonesanse ku południowi. Łodzie kanonierskie znajdujące się na Dnieprze same tylko mogły niepokoić twierdzę.

Gdy się wiatr odwrócił z północy, ja i admirał Lyons zajmowaliśmy się od rana wykonaniem planu ułożonego przez nas w wilią, według wymiaru głębokości odbytego przez kapitana Sprott z okrętu „Spitfire“ i porucznika Cloué z okrętu „Brandon“ w towarzystwie pp. Ploix i Manen, inżynierów wodnych. O godzinie 9éj minucie 20éj trzy pływające baterye „Devastation“, „Lave“ i „Tonnante“ rozpoczęły ogień. Skutek jaki w dniu tym odniosły, odpowiedział wszelkim oczekiwaniom Cesarza. W szańcu w który biły, i w kilku miejscach pokazały się wkrótce wyłomy. Bombardy francuzkie i angielskie otwarły ogień o godzinie 9éj minucie 45éj, strzały ich padające za kierunkiem sygnałów jakie dawały statki rozwożące rozkazy, trafiały wybornie. Im to przypisuję po większéj części rychłe poddanie się twierdzy.

Pięć łodzi kanonierskich francuzkich: „Grenade“, „Flèche“, „Mitraille“, „Flamme“ i „Alarme“ wspierane przez sześć angielskich łodzi kanonierskich, zajęły stanowisko równocześnie prawie jak bombardy. Strzały ich padały rdzennie korzystnie na baterye odkryte, atakowane przez baterye pływające. Jak tylko ogień twierdzy słabnąć zaczął, kanonierskie nasze łodzie podpłynęły na znak dany przez kapitana okrętu „Grénade“ p. Jauréquibberry do wysokości bateryj pływających. W ruchu tym towarzyszyły im angielskie łodzie kanonierskie. W samo południe okręty w orszaku fregat, korwet i małych statków podpaliły w maszynie. Okręty sformowały się w linię, zarzuciły kotwice i przymocowały się jedne do drugich o 1600 metrów od warowni przy $26\frac{1}{2}$ stopowéj głębokości wody. W téj saméj chwili 6 fregat angielskich pod rozkazami kontradmirała Stewart i trzy fregaty francuzkie „Asmodée“, „Cacique“ i „Sané“ pod rozkazami kontr-admirała Pellion zapuściły się w liman Oczakowski, ażeby postawić się w tyle warowni Kinburskich. Okręt angielski „Hannibal“ posunął się aż ku środkowi tego przesmyku. Jenerałowie Bazaine i Spencer podsunęli swoich tyralierów i działa polowe o blisko 400 metrów od twierdzy.

Te śmiałe manewra i imponująca linia 9ciu okrętów francuzkich i angielskich, przymocowanych za maszty i z tyłu i grzmiących całą swoją artyleryą, stanowczy miały skutek. O godzinie 1éj minucie 35éj, admirał Lyons i ja widząc że twierdza Kinburn nie strzela więcéj, chociaż dzieła północne nieprzestawały używać jeszcze swoich moździerzy, zgodziliśmy się, iż szanować należy odwagę ludzi z którymi walczymy; daliśmy przeto znak aby ogień umilkł, i wywiesiliśmy pawilon parlamentarski wysyłając do lądu jeden statek francuzki i jeden angielski. Warownie przyjęły ofiarowaną kapitulacyę. Załoga wyszła z twierdzy z honorami wojskowemi i poddała się w niewolę. Wojsko nasze zajmuje wszystkie szańce rosyjskie.

Kapitulacya zastrzegła, że twierdza zostanie nam wydaną w stanie w jakim się znajduje. Zabieramy więc żywność i amunicyę nieprzyjacielską. Admirał Lyons i ja wysyłamy chirurgów obu eskadr dla opatrzenia rannych rosyjskich w liczbie blisko 80ciu. Ilość jeńców wynosi od 1200 do 1500. Zajęliśmy się stałem usadowieniem się tutaj.“

Oprócz powyższego raportu zawiera *Monitor* następujący jeszcze opis Kinburnu:

„Rzeki Boh i Dniepr jednem korytem wpadają do morza, utworzywszy jezioro w które spływają, obie te rzeki wspólnem płyną korytem między Oczakowem od północy, a Kinburnem od południa i przeciskają się wąskim kanałem, którego głębia jest rozmaita (w najpłytszych miejscach 15 stóp) i który więcej się zbliża ku Kinburnowi niżeli ku Oczakowowi. Oczakow na prawym brzegu zbudowany jest na szczycie podniosłości jego dość znacznej i sterczącej ostrym narożnikiem. Na najwyższym wyskoku wznosi się twierdza genueńska w złym stanie. Baterya o 9 działach (niedawno zbudowana u brzegu powyżej kanału, który ostrzeliwa po téj stronie ale z wielkiej odległości) tworzy uzupełnienie obrony tego pomorza nie przedstawiając wielkich przeszkód. Na lewym brzegu na długim odsypie przez obie rzeki utworzonym zbudowaną jest warownia Kinburnska panująca zewnątrz nad przesmykiem znacznie bliżéj, a wewnątrz mogąca ostrzeliwać kanał i jednem słowem stanowiąca jedyną obronę Dniepru. Cytadella Kinburnu jest warownią murowaną z narożnikami i z parapetem ziemnym a tam gdzie morze jej niedochodzi, otoczona rowem. Zawiera ona w sobie koszary i inne budynki, których dachy i kominy sterczą po nad wałami. Uzbrojoną jest na wszystkich swoich frontach, mających tylko jedno piętro dział zakrytych kazamatami, na których zbudowano baterye wieńcowe. W ogóle będzie tam około 60 dział, z których połowa ostrzeliwała morze, a druga połowa stronę południowo-wschodnią i północno-wschodnią. Kinburn miał zawsze wywieszony pawilon wojenny, co znaczy że jest twierdzą, a załoga jego wynosi 2000 żołnierza, nie licząc w to kolonistów wojskowych. Ci ostatni zamieszkują po za twierdzą wieś regularnie zabudowaną; leży ona na południe twierdzy i w obrębie donośności dział jéj. Niedawno temu, wystawiono dwie nowe baterye na północo-wschód od twierdzy.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Do *Gazety Warszawskiéj* piszą z Wilna, iż otrzymano tam wiadomość o śmierci Juliana Korsaka, nad którego życiorysem pracuje obecnie A. E. Odyniec. Julian Korsak oprócz wielu oryginalnych poezyi, tłumaczył Byrona, a o ile nam wiadomo, miał w tece swojéj przekład Boskiéj komedyi Danta.

— *Globe* opowiada, że w zapale rozmowy jaką miał Lucyan Murat z Cesarzem Napoleonem z powodu wiadomego listu do *Timesa*, pierwszemu wyślizły się z ust te słowa: „W. C. Mość nie masz nic wspólnego ze stryjem!“ — „O mam! rzekł Cesarz zimno, mam przecięż jego familię.“

— Prowadzenie telegrafu podmorskiego z wyspy Sardynii do brzegów Afryki doznało przerwy z powodu burzy, która powstała w chwili zatapiania drutu. Inżynier Brett zmuszony został przeciąć drut, żeby uratować siebie i statek swój.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kurs telegraficzny z dnia 24 października.* Metaliki 5-procen $74\frac{11}{16}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $74\frac{7}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $65\frac{7}{8}$. — Metaliki 4-proc. 60 — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. $34\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciąga. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $78\frac{5}{8}$. — dto $4\frac{1}{2}$-proc. $65\frac{5}{16}$. — dto z r. 1850 4-proc. 60. — Augsburg $113\frac{3}{8}$. — Londyn 11 kr. 2. — Paryż 132. — Akcye Bankowe 1005. — Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — — B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski z 24 paźd. Bank. ass. żąd. $103\frac{3}{4}$. pł. $103\frac{1}{6}$. — Pruski kurant żąd. 112 płacą 111. — Ruble sr. nowe żąd 105 pł. $104\frac{1}{4}$. — Cwancygiery nowe żąd 115 płacą 114 — Cwancyg. stare żąd. 115 płacą. 114. — Imper. żąd. 36, pł. $35\frac{2}{3}$. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 pł. $20\frac{2}{3}$. — 20-franki ż. $35\frac{1}{2}$ pł. $35\frac{1}{6}$ — Listy zast. pol. z kupon. żąd. $101\frac{1}{4}$ płac. $100\frac{1}{2}$. — List. zast. gal. z kupon. żąd $91\frac{1}{2}$ pł. 91. — Obligi Indemn. z kupon. ż. $69\frac{1}{4}$ pł. $68\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski z 20 październ. Dukat holend. 5 zł. kr. 15 — Dukat ces. 5 złr. 19 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 4 kr. — Rubel ros. 1 złr. $44\frac{1}{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 40 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 15 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. 91 kr. 30 — Dawał za 100 złr. 91 kr. —. — Żądał złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z 23 październ. Metaliki $74\frac{7}{8}$. Nowa pożyczka 60. — Akcye Banku wiedeń. 1028.— Akcye kolei żelazn. półn. $203\frac{1}{2}$. — Agio od złota $17\frac{3}{4}$, od srebra $14\frac{3}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt 68. Pożyczka ostatnia narodowa $78\frac{3}{4}$

Kurs wrocławski z d. 23 października. Banknoty austr. $91\frac{5}{6}$ ż. — Bank. polsk. $89\frac{1}{2}$ ż. — Listy zast. polsk. dawne $89\frac{3}{4}$ ż. now. $89\frac{3}{4}$ ż. — Listy zast. pozn. 4-proc. $102\frac{1}{2}$ ż. dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $92\frac{1}{2}$ żąd. — Kolej Krakow. górn. Szląska $82\frac{3}{4}$ ż

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 23 października. Admirał Lyons donosi pod dniem 18 b. m. Dzisiaj rano Rosyanie wysadzili w powietrze fortyfikacye Oczakowa uzbrojone 23 działami, które wystawione były na nasze bombardy.

Królewiec 22 października. Ukazem cesarskim, na czas trwania wojny, przywóz wszystkich towarów kolonialnych wprowadzanych zwykle przez Europę, dozwolony jest także przez granice pruskie i tureckie do krajów zakaukazkich, i w tym celu obowiązywać ma taryfa z r. 1850.

Konstantynopol 18 października. Z Karsu donoszą, że zawsze jeszcze wyglądają tam odwrotu Rosyan. Omer pasza stanie na zimowe leże w Kutais. Kontyngens angielsko-turecki pod wodzą jen. Vivian rzeczywiście popłynął do Kerczu. Poseł pruski pułkownik Wildenbruck przybył tutaj drogą przez Galacz. W lazarecie sardyńskim w Jenikii pojawiła się znowu cholera.

Dyplomacya zjeżdża się do Frankfurtu. Przybył tam już poseł prezydyalny bar. Prokesch Osten, tudzież poseł rosyjski przy Związku bar. Brunnow. Za kilka dni spodziewają się hr. Rechberga, który obejmuje posadę posła prezydyalnego, albowiem bar. Prokesch udaje się jako poseł do Stambułu.

Gaz. Krzyżowa w liście z Petersburga przypuszcza możebność opuszczenia Krymu, a obsadzenia silnie Perekopu, „aby stamtąd panować nad Krymem.“ Wzmianka o możebności opuszczenia Krymu przez Rosyan jest bardzo wiele znaczącą ze względu na źródło, z którego ją podajemy.

Duńskie ministeryum spraw wewn. dla całej monarchii urządzone zostało i powierzone prezesowi Rady państwa Bang.

Podaliśmy powyżéj z *O. D. Post* wiadomość, iż c. k. radzca ministeryalny p. Brentano pojechał do Paryża w sprawie banku kredytowego. *Kor. Austr.* zaprzecza temu donosząc, że p. Brentano wyjechał do Berlina.

Sprostowanie. We wczorajszym felietonie, w kolumnie drugiéj, w szpalcie drugiéj, w wierszu dwunastym, *zamiast*: w Tulonie, *czytaj*: w Tuluzie.

Przyjechali od d. 23 do 24 października.

HOTEL POLLERA. Bar. Korff Emill oficer, Scherenberg F. oficer z Mołdawii. Grauer Guida Aleksander oficer z Sanoka. Zucker Józef adw., H. Goldfeld z Wiednia. Fastenberger półkownik z Wiednia. Sahrlad Jakób ze Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Konstancya Jaraczewska ob. z Polski. Edmund hr. Krasicki właś. dóbr, Ksawery hr. Kronarski obyw. z Wiednia. Gustaw Swoboda mag. farmacyi z Łancuta.

HOTEL ROSYJSKI. Władysław hr. Wodzicki właśc. dóbr z Polski. Teresa hr. Bobrowska wł. dóbr z Andrychowa. Deodat Agapsowicz wł. dóbr z żoną, Emil Torosiewicz właś. dóbr, Łucya Torosiewicz wł. dóbr z córką z Drezna. Stanisław Buschak z Berna.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 23 paźdz. Dowóz zboża wczoraj na granicy Król. Polskiego był znów po długiéj przerwie bardzo obfity. Czynności wszakże bardzo szły słabo i ceny mocno ucierpiały; mianowicie pszenica. Żyto w wielkiéj ilości zwiezione, a ceny o 1—2 złp. spadły. Pośladnią pszenicę płacono na granicy po 45—48—50 złp., średnią 52—56; piękną 58—62 a najpiękniejszą 63½ złp. Żyto płacono w ogóle: chłopskie 38—39—40 złp., piękne 42—44 złp. Jęczmień w wielkiéj ilości również zwieziony, płacono go 28—32 złp. Jagły płacono 40—45 złp. Ziemniaki zaczynają zwozić i wiele zamówień poczyniono; płacono je po 11 do 13⅓ złp. W ogóle ruch lubo dość znaczny ale nie odpowiedni ilości zwiezionego towaru i zdaje się, że ceny spadać jeszcze będą. Mówiono, że towar pośledni nie da się przechowywać i dla tego producenci chcą się zbyć jak najrychléj ziarna; mówią także że zboże spadnie dla wielkiéj obfitości jagieł, grochu i ziemniaków. Na krakowskim targu szło kupno słabo, szczególnie, że prawie 4 razy tyle zwożą ile miasto potrzebuje. W początku targu możnaby było tanio kupować pszenicę i piękne ziarno, około 500 korcy wzięto na Podgórze do młyna parowego po 58—63 złp. także kilkaset korcy żyta po 43—45 złp. Na miejscu pszenicę przedawano i to piękne ziarno od 14½, 15 do 15½ złr. za celną niechciano dawać 16 złr. Żyto płacono 10¾, 11½, 12 złr. a celne 12¼, 12⅜ złr. Jęczmień bez pokupu, w ogóle ceny słabo się trzymały. Piękny polski jęczmień zaledwie po 8¼, 8⅜ płacony, węgierski ciężki (142—143 f.) żądany po 9 złr. lecz na kupcach zbywało. Targ lepiéj się ku końcowi zaczynał podnosić, bo poczyniono zamówienia na późniejsze dostawy; nawet stąd do Tarnowa, rzecz niesłychana dotąd, sprzedano paręset korcy pszenicy po 15½—15¾ złr.

URZĘDOWE.

K. k. Akademie der schönen Künste.
Conkurs-Program
für das Präemium Mylius.

Die k. k. Akademie ladet sowohl inländische als auswärtige Maler ein: zur Bewerbung um die von dem verstorb. kais. Rathe Heinrich Ritter v. Mylius eingesetzten, im J. 1856 zu verleihenden Prämien für Gemälde.

Geschichtliche Landschaft.

Concurs bezüglich auf das Jahr 1854.

Nachdem die im verflossenen Jahre nach dem Inhalte des Programs vom 24. Mai 1853 überreichten Kunstwerke nicht preiswürdig befunden worden sind, so erneuert die Akademie die Preisausschreibung für dasselbe Prämium über folgenden Gegenstand:

Die Taufe der Clorinda.

Siehe Tasso Canto 12. St. 66 und 67. Das Bild soll auf Leinwand in Öhl gemalt sein, genau Metri 0.85 hoch und Metri 1.20 breit. Die Figuren im Vordergrund dürfen nicht kleiner als 20 Centim. und nicht grösser als 25 Centim. sein. — Preis 700 österr. Lire.

Thier-Gemälde.

Bezüglich auf den Conkurs vom Jahre 1856.

Gegenstand: Eine lagernde Heerde. Das Gemälde muss auf Leinwand in Öhl gemalt, genau von der oben angegebenen Grösse, und das Verhältniss der Thiere in Proportion mit der Höhe einer der oben angegebenen Figuren sein. Preis 700 österr. Lire.

B e s t i m m u n g e n.

Die Konkurswerke müssen vor 4 Uhr Nachmittag am 30. Jeni 1856 überreicht werden.

Jene, welche nicht innerhalb dieser Frist durch einen Bestellten des Ververtigers dem Kassier der Akademie übergeben werden, werden nich mehr angenommen, und es wird auch keine Rechtfertigung bezüglich der Verspätung zugelassen.

Die Akademie befasst sich nicht damit, die wenn gleich an sie adressirten Werke von dem Post- oder Zollamte zu übernehmen.

Jedes Kunstwerk muss mit einer Unterschrift bezeichnet, und mit einem versiegelten Schreiben begleitet sein, welches von Aussen dieselbe Unterschrift, und von Innen den Namen, Zunamen, das Vaterland und den Wohnort des Künstlers enthält.

Ausserdem muss eine Beschreibung abgesondert mitfolgen, welche den Vorwurf des Künstlers erklärt, damit bei dessen Vergleichung mit der Ausführung die Uibereinstimmung beurtheilt werden könne.

Die Beschreibungen werden den Preisrichtern mitgetheilt, die versiegelten Briefe aber vom Sekretär sorgsam verwahrt, und nur jene eröffnet werden, welche die Unterschrift der Werke enthalten, welchen der Preis zuerkannt worden sein wird.

Alle andere werden den Bestellten sammt den Kunstwerken gleich nach der gewöhnlichen öffentlichen Ausstellung der Gegenstände der schönen Künste, welche auf den Urtheilsspruch erfolgt, unberührt zurückgestellt werden.

Jene Kunstwerke der Preiswerber, welche bei der Zustellung nicht im guten Zustande befunden werden, werden nicht angenommen.

Bei Uibergabe der gedachten Werke wird der Kassier eine besondere Empfangsbestättigung ausstellen, welche ihm bei Rückstellung der nicht betheilten Kunstwerke zurückzugeben ist.

Sollten die mit dem Preise nicht betheilten Kunstwerke innerhalb Jahresfrist von den Künstlern nicht zurückgenommen werden, so haftet die Akademie nicht für deren Erhaltung.

Der Urtheilsspruch wird einer eigenen Kommission anvertraut, und unter den erforderlichen Vorsichtsmassregeln vermittelst begründeter und unterschriebener Gutachten vollzogen werden, jedoch gegen Vorbehalt der definitiven Genehmigung des akademischen Rathes; hiernach wird die Kundmachung zugleich mit den Urtheilen über die übrigen Konkurswerke erfolgen.

Die mit dem Prämium betheilten Kunstwerke gehören der Akademie, und werden vor den andern bei der Ausstellung durch einen Kranz und durch eine den Namen und das Vaterland des Künstlers anzeigende Inschrift ausgezeichnet.

Mailand den 29. Juli 1855.

Für den Präsidenten ***Franz Hayez*** m. p.

Ces. król. Akademia sztuk pięknych.
Konkurs programu
na premium Myliusa.

C. k. Akademia zaprasza tak miejscowych, jako téż i zagranicznych malarzy do ubiegania się o premia przez zmarłego cesarskiego radcę Henryka kawalera de Mylius ustanowione, w roku 1856 nadać się mające na obrazy.

Landszaft historyczny.

(Konkurs odnośnie do roku 1854.)

Gdy złożone w roku zeszłym według treści programu z dnia 24 maja 1853 dzieła sztuki, nie zostały uznane za godne ceny, przeto c. k. Akademia rozpisanie ceny na toż samo premium na następujący przedmiot ponawia.

Chrzest Klorindy

(obacz Tasso Canto 12. str. 66 i 67.)

Obraz ma być na płótnie olejno malowany, dokładnie metrów 0.85 wysokości i metrów 1.20 szeroki.

Figury w przednim gruncie niemogą być mniejsze jak 20 centim i nie większe jak 25 centim. Cena 700 austryackich lirów.

Obrazy zwierząt

(odnośnie do konkursu z roku 1856.)

P r z e d m i o t — obozująca trzoda.

Obraz musi być na płótnie olejno malowany, dokładnie powyż podanéj wielkości i stosunek zwierząt w proporcyi z wysokością jednéj z wyż podanych figur. Cena 700 austryackich lirów.

P r z e p i s y:

Dzieła konkursowe muszą przed godziną 4tą popołudniu w dniu 30 czerwca 1856 być złożone.

Te, które nie będą w przeciągu powyższego terminu przez pełnomocnika autora kassyerowi Akademii oddane, nie będą więcéj przyjęte i żadne usprawiedliwienie względnie spóźnienia się, miejsca mieć nie będzie.

Akademia nie przyjmuje na siebie obowiązku przyjmowania dzieł z urzędu pocztowego lub celnego, chociażby do niéj były adressowane.

Każde dzieło sztuki musi być oznaczone napisem i opatrzone opieczętowaném pismem, które zewnątrz teże sam napis, a wewnątrz imię, nazwisko, ojczyznę i miejsce zamieszkania autora obejmować powinno.

Oprócz tego musi być osobno dołączony opis, który wyjaśnia myśl autora, aby przy jego porównaniu z wykonaniem zgodność ocenioną być mogła.

Opisy komunikowane będą sędziom cen, opieczętowane pisma zaś przez sekretarza starannie zachowane, i tylko te będą otwarte, które napis dzieł obejmą, którym cena przyznaną zostanie. Wszystkie inne pełnomocnikom wraz z dziełami sztuki, zaraz po zwyczajnéj publicznéj wystawie przedmiotów sztuk pięknych, która na orzeczenie zdania nastąpi, nienaruszone zwrócone będą.

Te dzieła sztuki ubiegających się o ceny, które przy doręczeniu w dobrym stanie uznane nie zostaną, nie będą przyjęte.

Przy doręczeniu wspomnionych dzieł, kassyer osobne pokwitowanie z odbioru wystawi, które przy zwróceniu nieprzyjętych dzieł sztuki onemuż oddane być powinno.

Gdyby dzieła sztuki nieprzyjęte do udziału w cenie w przeciągu jednego roku przez autorów odebrane nie zostały, Akademia nie ręczy za ich utrzymanie, orzeczenie wyłącznie poruczone będzie osobnéj komissyi przy zachowaniu należytych środków ostrożności za pomocą uzasadnionych i podpisanych opinij wykonane, jednakże przy zachowaniu ostatecznego potwierdzenia akademickiéj Rady; według tego obwieszczenie wraz z wyrokami nad innemi dziełami konkursu nastąpi.

Dzieła sztuki premiami obdarowane, należą Akademii i od innych przy wystawie przez wieniec i napis obejmujący nazwisko i ojczyznę autora odznaczone będą.

Medyolan d 29 lipca 1855.

(1277--3) Za prezydenta *Franciszek Hayez* mp.

(1302) Obwieszczenie. (2-3)

[N. 32,707.] Magistrat M. Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, że w dniu 6 listopada b. r. o godzinie 10téj z rana w biórze departamentu IIgo odbędzie się publiczna licytacya na wypuszczenie w dzierżawę propinacyi w Grzegórzkach na czas od 1go stycznia do ostatniego grudnia 1856. Czynsz roczny złr. 86 kr. 30, a vadium złr. 21 m. k. wynosi. Bliższe warunki licytacyi w Registraturze Magistratalnéj przejszanemi być mogą. — Kraków dnia 12 października 1855.

(1351) Kundmachung. (1-3)

Wegen Sicherstellung des Bedarfes an Victualien, Getränke und ärztlichen Bedürfnisse für das Feldspital N. 19 und dessen Filiale zu Niepołomice, wird in der Rechnungs-Kanzlei dieses Spitales zu Bochnia am 5ten November 1855 um 9 Uhr Vormittags eine erneuerte Licitation abgehalten werden.

Die näheren Bedingnisse können in der Rechnungskanzlei eingesehen werden.

Bochnia am 20. October 1855.

Jezierski Oberl. Feld-Spitals-Comdt.

Kundmachung. (1345--2)

Von Seite des k. k. 2ten Hussaren-Regiments-Commando zu Podgórze wird hiemit kundgemacht dass Freitag am 26ten d. Mts Vormittag, auf dem Kastell-Platze zu Krakau 49 Stk. ordinäre Dienstpferde, welche zu dem k. k. Feldkriegsdiensten untauglich sind, an den Meistbiethenden gegen gleich baarer Bezahlung veräussert werden. — Der Anfang ist um 9 Uhr Früh.

Vom k. k. 2ten Hussaren-Regiments-Commando.

Podgórze am 23ten Oktober 1855.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
23	2	332"70	+ 11 4	65 1	wschodni słaby	pogoda z chmurami		+ 4°8	+ 11°4
„	10	331 82	+ 4 8	94 4	wpn. wchodni „	pogoda			
24	6	330 43	+ 1 4	97 8	„ „	„			